DZIENNIK DLA DZIECI

Ner 57. TOM 1szy

11 MARCA WE CZWARTEK 1830

Porównanie.

Spojrzyj na szkarłatny pączek róży: jak niewinny, jak skromnie wśrod listków się kryje, jak przyjemny choć słaby jego zapach! podobnym wdziękiem dziécię w swéj wiośnie jaśnieje, rumieniec lice okrywa, uśmiéch igra na ustach a nadzieja kołysze żywą wyobraźnię. Lecz w téj małéj zawiązce piękna się róża ukrywa, a to niewinne dziécię człowieka zwiastuje. Dobroczynny promień słońca rozwija zwolna kształtne listki róży, wasze starania, czuli Rodzice! szlachetni Nauczyciele! kształcą umysł dzieciny. Postępujcie stopniowo w chlubnym zawodzie, niech każdy dzień, każda chwila zwiększa ich

poznanie i rozsądek nakształt słońca co stopniowo rozwija nadobną roślinę. A wy niewinne dzieci, odpowiedzcie tkliwym zabiegom, niech was słaby kwiatek w uczuciach wdzięczności nie przewyższa. Wzrastajcie w rozum i cnotę czułą miłością płacąc starania i trudy kształcących wasze serca. Bez ich opieki czémże byłby wasz dowcip i pojęcie? dusza wasza biorąc udatność i zdolność w podziale, bez ich pomocy byłaby jak bujna ziemia bez uprawy.

Eleonora G..........

Szczególniejsze przywiązanie szczura do człowieka.

Przed kilkoma laty jednemu z więźniów w Genewie udało się tak ułaskawić młodego szczura, iż ten nietylko z rąk jadał, ale nawet podczas roboty bezpiecznie przy piersiach jego pod odzieniem spoczywał. Raz, za jakieś uchybienie, ukarał więzień swojego ulubieńca, a ten rozgniewany, znalazłszy sposobną porę

wymknął się i uciekł do nory. Wypadek ten dla więźnia był prawdziwém zmartwieniem, długo czekał powrotu szczura, ale nadaremnie. Schwytał więc innego, w nadziei że go równie ułaskawić potrafi. I w rzeczy saméj przyzwyczaił do jadania z ręki, nie mógł jednak wzbudzić w nim tyle przychylności co w piérwszym. W kilka tygodni siedząc więzień w noc poźną na swojém łóżku, poczuł że coś się u nóg jego rusza, sięga i z radością chwyta za szczura; był to dawniejszy wychowaniec jego, który zapomniawszy o urazie do pana, z radością na piersi mu wskoczył. W kilka dni szczur mniéj oswojony, widząc, że w przywiązaniu poprzednikowi wyrównywać nie może, oddalił się i już więcéj się nie pokazał. Od tego czasu żył więzień w najlepszéj zgodzie z towarzyszem swojéj samotności. Zdarzyło się iż zachorował śmiertelnie, wtenczas szczur żadnego przyjąć nie chciał pokarmu i na chwilę nawet nie ustępował z łóżka, ciągle zasę-

piony leżał przy swoim panu, i nakoniec zdechł z tęsknoty, i dobrowolnego głodu.

(z Pamięt. dla płci pięk.)

A n e g d o t y

(nadesłane)

Pięcioletni Henryś zapytał się jednego razu nie wiele co starszéj od siebie siostry: Moja Feluniu! u Króla to musi bydź pięknie w pokojach. Oj tak mój Henrysiu, jest tyle obrazów, zwierciadeł, pająków!... Pająków przerwie chłopczyna z żywością, i Król się nie boi, ja piérwszybym ztamtąd uciekł.

Pewna pani przyszedłszy oglądać pokoje do najęcia zaczęła ganić że za ciasne. Wtém wybiega chłopczyk z kącika i mówi: to też się tu rozprzestrzeni.....bo nasze meble będą powynoszone.